

KURENDA SZKOLNA

za Miesiąc Listopad 1868 r.

Nr. 7.

L. 227.

s.

Panu Stanisławowi Sołtyskowi, kandydatowi nauczycielskiemu powierzono obowiązek bezpłatnego pomocnika przy szkole trywialnej w Krakowie na Kleparzu, co Wysoka Rada Szkolna uchwałą z dnia 28 października b. r. L. 8084 wzięła do wiadomości.

Z Konsystorza Jlnego Dyec. Krak.

Kraków dnia 17 listopada 1868.

L. 235.

s.

Wysoka Rada Szkolna Krajowa udzieliła dekretem z dnia 9 listopada b. r. z L. 8733/RSK. pani Franciszce Miaskowskiej, pozwolenie na otwarcie i utrzymywanie w Krakowie prywatnej szkółki początkowej dla dzieci od 5 do 6 lat.

Z Konsystorza Jlnego Dyec. Krak.

Kraków dnia 19 listopada 1868.

(Ciąg dalszy broszury: „*Katolickie głosy w austryackiej izbie Panów*“)

Atoli, jak się rzekło, w patryarchalném chrześcijańskim państwie miał rząd pewne uprawnienie kierować nauczaniem, zaś rodzina czuła się zaspokojoną widząc państwo chrześcijańskie w połączeniu z kościołem zostające; przeto jednak nie było państwo *Zakrystyanem*, jak nie jest stróżem domowym, acz obowiązkiem rodziny pomoc daje.*)

Teraz jednak następuje zmiana daleko sięgająca, która na stosunek państwa do społeczeństwa nie może nie wywrzeć oddziaływania. Państwo przestaje być chrześcijańskim, państwo pozbywa się cechy wyznaniowej.

Cóż się tedy stanie ze szkołą publiczną?

Widzieliśmy, że pierwszym przeznaczeniem szkoły jest: służyć interesom rodziny. Szkoła przeto powinna mieć kierunek odpowiadający sumieniu rodziców, szkoła winna mieć znamię wyznania, ponieważ przypuścić nie można, żeby rodzice chcieli popchnąć dzieci w objęcia indyferentyzmu (obojętności religijnej.)

Rozum nie pojmuje rodziny, gminy ni społeczeństwa bez charakteru wyznaniowego.

Nowoczesne państwo zbywszy się charakteru, którym piętkuje wyznanie religijne, powinnyby konsekwentnie usunąć się od wszelkiego wkraczania w sferę nauczania, *powinno szkołę oddać wyznaniom.*

Bo jakoż może, stojąc obojętnie pośród różnych wyznań religijnych, dać pierwszeństwo téj lub owéj umiejętnéj metodzie, temu lub owemu filozoficznemu systemowi? Loicznie rzecz biorąc, powinnyby nauczaniu zupełną zostawić swobodę. Powinno się ograniczyć do utrzymywania pewnych fachowych szkół, jak np. szkół wojskowych, szkół inżynieryi, a zresztą powinnyby się ograniczyć do oznaczenia miary wiadomości, których żąda od wstępujących w służbę państwa. Gdzie zaś i w jaki sposób indywiduum pewne tych wiadomości nabywa, o to nie powinnyby się państwo troszczyć.

*) Przeciw wyrażeniu Antoniego hr. Auersperga.

które na tém zależy, że władza państwa wszelkiej zbytecznej akcji ustawicznie towarzyszy.

Inny autor — proszę jeno o pozwolenie odczytania dwóch jeszcze słów — mówi jak następuje: „Nie ma pojedynczy człowiek większego cierpienia nad uciśnienie jego sumienia, które zależy na deportacyi jego synów do szkół uważanych przezeń za siedlisko zepsucia i nad tę konskrypcją młodzieży, która gwałtem wleczoną jest do obozu nieprzyjacielskiego, w służbę nieprzyjaciela.“ Także i ten autor nie był ultramontanem.

Na jednym z ostatnich posiedzeń był tu także wymienionym hrabia Montalambert *)

Panowie! Sądzę, że gdybyśmy mieli szczęście posiadania wpośród siebie tego pod względem ducha wielkiego męża, całą wagę swego talentu dorzuciłby na szalę tych zapytywań, które ja mam zaszczyt przedstawiać.

Montalambert mówi gdzieś — niewiem w którym z pism swoich — państwo kierując szkołami nie osiągało nigdy tego rezultatu, jaki sobie było zamierzyło, lecz przeciwny. I tak liberalna generacya z 1830 roku wykształciła się czasu restauracyi we Francyi w szkołach państwa. Zaś dynastya lipcowa wychowała republikanów z 1848 r.

Powiedziano tutaj, że o to rzecz idzie, „aby położyć podwaliny obiektywnie dydaktycznej stósowności.“**) Byłbym bardzo szczęśliwym za wyjaśnienie mi ciemnego znaczenia tego zdania. Któż to jest obiektywny? jestże obiektywnem państwo bez wyznania? Bezwyznaniowość jest bardzo subiektywnem stanowiskiem acz z kierunkiem negatywnym, a jakoż można być obiektywnym we wszystkich naukach filozoficznych?

Jakoż może być historia wykładaną obiektywnie, jestże np. możebnym wykład historii reformacyi XVI stulecia w taki sposób, żeby się trzymał na stanowisku sprawiedliwości odnośnie do protestantów i katolików równocześnie? a w ogólności jakoż można ze stanowiska

*) Usty hrabiego Antoniego Auersperga.

**) Hrabia Antoni Auersperg użył tego frazesu przy oklaskach galeryi.

Takie państwo nieograniczone ani prawami ani wpływami kościoła ze sterem szkół w ręku, stanowi przerażający despotyzm, na który się oburzać musi serce każdego wolnomyślącego człowieka. Cóż bowiem jest państwo? a mam tu na myśli tegoczesne konstytucyjne państwo. Jestto wcielenie i ukształtowanie się w rząd chwilowej, częściej zmianie podległej większości reprezentacji ludowej. Zatem partya panująca bierze wszelkie nauczanie w ręce swoje. Byłby to ucisk, byłoby to służalstwo ducha nie do zniesienia, gdyby nie znajdowało przeciwwagi w częściej zmianie większości.

A to właśnie wskazuje niepraktyczność i niestateczność, monopol państwa. Dziś ministrem oświecenia jest Katolik, po upływie roku Heglianin, potem Izraelita, a potem jeszcze zwolennik Strausa lub Renana. Jak długo jest ministrem, ma w ręku swoim nauczanie a słabo byłby przejęty swemi zdaniem, gdyby urzędowego swego stanowiska nie użył ku zastósowaniu ich w jak najobszerniejszej mierze; czego mu wcale zaprzeczyć nie można. Reformuje więc, a za nim czyni toż samo jego następca w przeciwnym kierunku. Z tego powstaje ustawiczna zmiana, zabałamucenie, niemożność nauki, upadek szkół, zacofanie, barbarzyństwo.

Państwo — wiemy to — nie jest dobrym administratorem a pedagogiem miernym, i działa zawsze przewrotnie, gdy „zbyteczną akcją“ wykonywa. Słowo to nie jest moje, lecz wyszło ono od kogoś, któremu pewno nie można uczynić zarzutu, że nie stał na wysokości swego czasu. Pozwalam sobie przytoczyć słowa wyjęte z autora, a tym jest Benjamin Konstant: „U narodów nie mających o osobistej wolności żadnego wyobrażenia, gdzie ludzie tylko maszynami byli, a prawo regulowało koła tej maszyny, mogła także władza państwa kierować nauczaniem; lecz dzisiaj powstałoby całe towarzystwo przeciw uciskowi władzy a indywidualna niezależność, którą ludzkość wywalczyła sobie, skierowałoby się z siłą ku wychowaniu dzieci. Niechaj rząd mnoży kanały, środki nauczania, lecz niemi niechaj nie kieruje. Mając główne kierownictwo wychowania w ręku swoim, rości sobie rząd prawo, ma sobie za zadanie, pewne nauki podtrzymywać. Aż, aż tu w ostatecznym rezultacie nie dopatrujecie mniej lub więcej ukrytego prześladowania,

bezwyznaniowego wyklądać historiją tak, ażeby zadawalniała wierzącego protestanta, katolika i wierzącego izraelitę?

Spędziłem trzy lata mojego życia w wielkiem państwie, w którem kościół jest kościołem państwa i gdzie skutkiem tego szkoła także całkowicie pod kierunkiem państwa zostaje, tak dalece, że nawet wybór guwernantek i nauczycieli domowych pojedynczym prywatnym osobom nie jest zostawionym do woli, tak to było przynajmniej czas jakiś. W tém państwie tedy przepisuje rząd książki historyczne, które za podstawę służyć mają przy udzielaniu nauk, a w nich wszystkie klęski, które państwo w ciągu wieku poniosło, jako zwycięstwa są przedstawione, a wszyscy monarchowie opromienieni są blaskiem najpiękniejszych cnót zdobiących panujących. Ze stanowiska państwowego może to być stósowném, nie zdaje się mi to jednak być obiektywnie dydaktyczném.

Jeżeli państwo historyi naucza, okaże się zawsze podobny stosunek, a najznakomitsze historyczne zdarzenia różnej ulegną ocenie według tego, czy kolebka czy ława szkolna stała z téj strony słupów granicznych lub z przeciwnéj.*)

Wychowanie jest albo religijne albo nie religijne; pośredniej drogi tu niema i nie znany mi też jest żaden przedmiot naukowy, któregoby nauczyciel niesumienny nie mógł użyć ku zaszczerpieniu trucizny niewiary w niezepsutych umysłach swoich młodocianych słuchaczy. Któż wykonywa nadzór? Państwo nieprzyznające się do żadnego wyznania; gdy zatem państwo przez swoje organa podziela zapatrywanie się nauczyciela, jaką rękojmnię mają wtedy rodzice?

Jego Excelencya Pan minister sprawiedliwości odparł mi na jedném z ostatnich posiedzeń, w celu podniesienia gospodarstwa ludowego potrzeba podnieść oświatę ludu. W tém zgadzam się z nim najzupełniej; podzielam jego zapatrywanie się, gdy mówi: że wpływ, który dotąd był przeważnym, nie był podniesieniu oświaty ludowej przyjaźnym; lecz idzie jeno o to, żeby wiedzieć, jaki to był wpływ. Gdyby jego Excelencya Pan minister sprawiedliwości kazał sobie okazać z ministerstwa

*) Przeciw dawniejszemu wyrażeniu hrabiego Antoniego Auersperga

oświecenia rozporządzenia, które państwo w przedmiocie nauczania wydało nie w siedmdziesięciu wysławionych latach, lecz tylko w ostatnich dwunastu latach, znalazłby dużą liczbę grubych zeszytów in folio; które aby na stół wysokiej izby złożyć, potrzebaby co najmniej tuzina silnych ramion.

Panowie! Jestem za wolnością nauczania w zasadzie, lecz dalekim jestem od tego, żebym Wam miał zalecać przejście z patryarchalnego państwa bezpośrednio do wolności — jak to w Anglii ma miejsce. Życzę sobie tylko, żeby uchwalając nowe prawa, zbliżać się do celu a nie oddalać od niego.

Kończę przypomnieniem słów wyrzeczonych niedawno przez innego szanownego członka téj izby*)

Tenże wykrzyknął: „Wolność dla państwa, zdrowa wolność dla kościoła!“ Nie mogę przypuścić, żeby przymiotnikiem „zdrowa“ osłabienie lub wzmocnienie był zamierzył, albowiem oczywiście nie mógł chcieć dla państwa *chorobliwej* wolności. Zaczem, moi Panowie, dla kościoła zdrowa wolność jest *pełną* wolnością; szanowny członek niechaj się ze mną połączy i żąda pełnej wolności dla kościoła; a wtedy będziem mieć także zdrową wolność w państwie. (Brawo! w centrum.)

Książę Windischgraetz.

Znajdujemy się znowu w obec projektu do prawa nam do przyjęcia przedłożonego, mocą którego kościół ma być wypartym z państwa.

Nie jest to może bez znaczenia, że téj samej chwili, kiedy w naszej radzie państwa kościelne pytania na stół przychodzą, w kraju, który słusznie kolebką parlamentaryzmu zowiemy, w Anglii, w kraju, o którym z pewnością nie można powiedzieć, żeby tameczne parlamenta nie znały mocy swego upoważnienia i nie były przyzwyczajone korzystać z praw swoich, także kościelne pytania na porządku dziennym się znajdują.

*) Znowu hrabia Antoni Auersperg.

Jeżeli nas czasopisma wiernie zawiadomiły, to w tym samym czasie zaproponował jeden z najwolnomyślniejszych członków angielskiej izby niższej nie prawo, lecz rezolucją, mocą której Jéj królewska Mość ma być proszoną o pozostawienie parlamentowi swych uprawnień i praw do irlandzkiego kościoła, ażeby parlament mógł projekt do prawa przedłożyć; przeto angielski parlament nie zdaje się być za bezpośrednim naciskiem.

Nie wątpię, że zawotowanie projektu do prawa w mowie będącego, a przez większość naszej komisji do przyjęcia nam zaleconego, wywoła tak, jak to się stało niedawno, przyzwolenie i uniesienie radosne ludności stolicy.

Nie dziwię się też temu pojmowaniu rzeczy, temu uniesieniu, uważam to pojmowanie rzeczy za bardzo naturalne, za wypływ ducha czasu, za wypływ wychowania na duchu czasu opartego, na które w téj sferze kościół nie ma wpływu; ducha czasu ugruntowanego na idei oderwanego wszechmocnego państwa. Na tę samą myśl wskazał jeden z szanownych panów mowców przedemną głos zabierających w mowie pełnej zapału. Lecz i ja nie mogę się wstrzymać od powtórzenia go z tém dołożeniem, że téż i ja tę myśl ponętą w wysokim stopniu pojmuję. Pojmuję, że myśl wszechmocnego wszystkie stósunki przenikającego państwa, budzi uczucie ponętne; budzi ideę, która krom tego całkiem naturalnie sprawia złudzenie, że każdy pojedynczy tę moc wykonywa.

W téj idei jeszcze więcej ponęty mają stolice państwa, bowiem naturalny jéj rozwój sprowadza absolutyzm izb, absolutyzm większości, który odniesiony do potęgi stolic państwa pochlebiać im może z jednej strony, a z drugiej strony pewnie przynosi im wielorakie zyski w materyalnym względzie podczas zebrania parlamentów. Więcej mię dziwi to, że żywioly społeczne mieniące się być konserwatywnemi, zowiące się katolickimi tak się zapalają do téj idei, że nawet za nią głosują. Sądzę, że prócz mnie wielu dobrych katolików doświadcza takiegoż zdziwienia.

Pytanie, nad którem dyskutujemy, nie dotyczy zresztą mieszkańców miast, lecz przedewszystkiem ludu wiejskiego w jego pierwszych szko-

łach i w średnich. Ja i wielu z moich kolegów w tej izbie, wielorako powołani jesteśmy, żyjąc na wsi i ustawiczną styczność z ludem wiejskim mając, reprezentować interesa tegoż ludu, jego życzenia i sposób myślenia i sądzę, że znamy potrzeby ludu wiejskiego lepiej od innych, lepiej nawet — niech mi wolno będzie zauważyć — od niektórych mężów stojących u steru rządu. (Poruszenie).

(Dalszy ciąg nastąpi).

L. 246

S.

Odnosnie do tutejszego obwieszczenia z dnia 17 września 1867 L. 405 (w kurendzie szkolnej Nr. 9 z r. 1867) podaje się do wiadomości i zastosowania, się rozporządzenie Wysokiej Rady Szkolnej Krajowej z dnia 18 listopada b. r. L. 7306.

L. 7306.

Rada szkolna krajowa do wszystkich nadzorów szkół ludowych.

Ponieważ jeszcze dotychczas, przez złe rozumienie ustawy o języku wykładowym z dnia 22 czerwca 1867 w niektórych trzyklasowych szkołach trywialnych udzielanym bywa uczniom trzeciej klasy język niemiecki jako przedmiot obowiązkowy, przeto rada szkolna krajowa, zwracając uwagę nadzorów na art. III. wyźprzytoczonej ustawy, wzywa je do ścisłego przestrzegania, aby język niemiecki tylko w „wyższych szkołach ludowych,“ począwszy od klasy trzeciej, jako przedmiot obowiązkowy był uprawiany. W szkołach trzechklasowych trywialnych, gdy są po temu ważne powody, może być język niemiecki jako przedmiot nadobowiązkowy wprowadzonym, lecz tylko na podstawie szczegółowego zezwolenia Rady szkolnej krajowej.

Lwów dnia 18 listopada 1868.

Z Konsystorza Jlnego Dyec. Krak.

Kraków dnia 3 Grudnia 1868.

ANTONNI

Biskup Amatunt. i Wik. Apost. Krak.

X. Paweł Russek

Kanclerz.